

Pismo.

MAGAZYN OPINII

WRZESIEŃ 2025 | NR 9 (93)

STUDIUM

**Pokaż swój smartfon,
a powiem ci, kim jesteś**

ROZMOWA

**Co tracimy wpatrzeni
w social media**

REPORTAŻ

**Sprzedam nerkę
za wolność**

ESEJ ŚWIAT

**Unia potrzebuje
rebrandingu**

FOTOREPORTAŻ

**Rok po powodzi –
co zabrała woda**

CENA: 21,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2544-5022 INDEKS 422258

09>



9 772544 502500

Pismo.

MAGAZYN OPINII

WRZESIEŃ 2025 | NR 9 (93)



Kulturalny planer

MAGAZYN OPINII
Pismo.

MATEUSZ ROESLER

wybiera najciekawsze wydarzenia kulturalne,
na które warto wybrać się niebawem.

Czytaj co miesiąc w serwisie i aplikacji.
Więcej na magazynpismo.pl/rzecz-gustu



rysunek PAWEŁ SMARDZEWSKI

PLANER
KULTURALNY

KUP
BILETY!

14

KONCERT

WYSTAWA



10.

SPEKTAKL

WEEKEND
KULINARNY



Przybliżamy świat kultury i nauki. Dzielimy się emocjami i wiedzą.
Mecenasem kultury w „Piśmie” jest ORLEN Art&Science.

MAGAZYN OPINII Pismo.

WRZESIEŃ 2025

PROZA

Dzień przebudzenia | 6

MACIEJ WNUK

Żywoty zmarłych | 88

TIM O'BRIEN

POEZJA

Dzikie drzewa | 3

EWELINA KUŚKA

znalezione po latach w starym notatniku: | 20

JULIA FIEDORCZUK

[...] | 93

DUMITRU CRUDU

OBRAZ

W KADRZE **Jaka piękna katastrofa** | 4

ADRIAN WYKROTA

FOTO/REPORTAŻ **Czego woda nie zabierze** | 40

AMADEUSZ ŚWIERK, MAGDALENA KICIŃSKA

KOMIKS **Lekcja jazdy** | 68

TOMASZ KONTNY, BŁAŻEJ „QRJUSZ” KUROWSKI

W RAMACH **Popiersie kobiety, 1944 (Tate Modern)** | 86

ZOFIA PŁOSKA-CZARTORYSKA O MARCINIE MACIEJOWSKIM

ŻARTY OBRAZKOWE

MICHAŁ RZECZNIK

OKŁADKA **Nie mogę scrollować, kot na mnie leży**

JOANNA STRUTYŃSKA

FELIETON

2 | ROZMOWY Z K. **Zapasowa nostalgia**

KAROLINA LEWESTAM odpowiada na pytanie czytelnika

94 | **O katordze umysłowej i krytycznym myśleniu**

MAGDALENA BIGAJ w cyfrowym świecie

96 | **À propos smartfonów**

ZUZANNA KOWALCZYK

APTECZKA

85 | **Co w niej trzyma...**

ALVA NOTO, pyta MATEUSZ ROESLER

STUDIUM

12 | **Przygody ośmiu smartfonów**

MIROSLAW FILICIAK, PAWEŁ STARZEC i tajemnice, jakie kryją nasze telefony

ESEJ ŚWIAT

32 | **Czy Unia Europejska przetrwa?**

PAWEŁ MARCZEWSKI o wyzwaniach, przed jakimi stoi Stary Kontynent

REPORTAŻ

52 | **Nie istniało dla mnie inne wyjście**

SÉAN COLUMB udaje się szlakiem bezwzględного handlu narządami

76 | **Tylko na rurze nie tańczymy**

ALEKSANDRA WARECKA odwiedza bibliotekarki – bohaterki z małych miejscowości

STRATEGIE PRZETRWANIA

60 | **Czy wpatrzeni w ekran tracimy przeżycia?**

KATARZYNA KAZIMIEROWSKA rozmawia z socjologiem ALKIEM TARKOWSKIM

MAGAZYN OPINII
Pismo.

Pismo. Magazyn Opinii
www.magazynpismo.pl

Wydawca: Fundacja Pismo
ul. Wojciecha Górskiego 1/66,
00-033 Warszawa
KRS: 0000689263, NIP: 1182150957

Prezes zarządu: Piotr Nesterowicz
Członkinie zarządu:
Urszula Kifer, Inez Jaworska

Redaktorka naczelna: Urszula Kifer Redaktorki prowadzące: Katarzyna Kazimierowska (sekretarowanie redakcji),
Magdalena Kicińska, Zuzanna Kowalczyk Weryfikacja faktów: Marcin Czajkowski Felietony: Magdalena Bigaj,
Karolina Lewestam Redakcja: Joanna Dolecka, Sylwia Niemczyk, Magdalena Orlińska, Zofia Sawicka, Ilona Turowska
Korekta: Tatjana Krajowska-Kukiel, Dorota Śrutowska Redakcja artystyczna: Karolina Mazurkiewicz
Skład i łamanie: Marta Juchnowicz-Bierbasz Wydanie cyfrowe: Ewa Pluta (wydawczyni)
Menedżerka fundraisingu, marketingu i sprzedaży: Inez Jaworska Marketing: Anna Ostrowska
Media społecznościowe: Marta Szymczyk Prenumerata i subskrypcja: Marcin Lipiec, Łukasz Tofil
Producent Audioseriali: Mateusz Roesler

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania.
Reklama: reklama@magazynpismo.pl, redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i ma prawo do odmowy publikacji.



KAROLINA LEWESTAM (ur. 1979),
dziennikarka i redaktorka. Obroniła
doktorat z filozofii na Uniwersytecie
Bostońskim. Wielokrotnie
nominowana do nagrody Grand Press.
Członkini redakcji „Pisma”.

Szanowna K.!

Mam wrażenie, że w dzisiejszym świecie *savoir-vivre* i uprzejmość są zjawiskami na tyle rzadkimi, że wręcz podejrzanymi.

Wychowywałem się z dziadkami, zawsze niezwykle uprzejmymi i empatycznymi wobec siebie, a także wpajającymi mi ważność odpowiedniego zachowania. Lubię szarmanckie, uprzejme, zdystansowane czasem zasady i obycie, aczkolwiek zauważyłem, że stosując je, coraz częściej spotykam się z podejrzliwością ze strony innych osób, tak jakby zawsze uprzejmość z mojej strony musiała wiązać się z zamysłem uzyskania przysługi lub wręcz posiadania nieszczerých zamiarów, podobnie również traktowana jest otwartość lub chęć nawiązania kontaktu.

Przykład z ostatniego tygodnia: zapytałem pewną osobę, z którą uczęszczam na kurs języka, czy chciałaby rozwinąć swój pogląd na pewien temat podczas przerwy w zajęciach, komplementując jej zniuansowane podejście, ponieważ byłem ciekaw jej poglądów; w odpowiedzi uzyskałem zaś krótkie: „Nie podrywaj mnie typie, i k.r.”.

Czy jest to tylko moja obserwacja, czy faktycznie maniery i zwykła uprzejmość zostały już na dobre wyrzute z naszej codzienności?

Z góry dziękując za poradę
Zagubiony

Zapasowa nostalgia

Drogi Zagubiony!

Czytając Twój list, zdałam sobie sprawę, że nie do końca porusza mnie Twój problem.

I to, oczywiście, zaczęło mnie gryźć. Dlaczego nie jestem zdolna do empatii wobec osoby, która tęskni za formą (a ja też jestem zwolenniczką formy)? Dlaczego coś się we mnie nie zgadza z kimś, kto przecież słusznie uważa, że między ludźmi ważna jest uprzejmość? Co ze mną jest nie tak? O CO TU CHODZI?

Gryzło mnie to wiele długich godzin – i w końcu zrozumiałam. Mam przesyt.

Nie, nie przesyt manier. Jest to przesyt nostalgii. Bo sam powiedz, Zagubiony, czy ostatnie lata nie były nostalgicznym tsunami? Na ile to rzeczy z naszej przeszłości musieliśmy spoglądać z sentymentem i tęsknotą?

Alergię na przyszłość (bo może przynieść ze sobą przedziwne niebezpieczeństwa) i na teraźniejszość (bo jest zbyt trudna) rozwinęliśmy już gdzieś w okolicach brexitu, kiedy po raz pierwszy zaczął się mocniej załamywać optymizm, w jaki uzbroili nas lata 90., że instytucje uczynią świat lepszym, chroniąc nas przed ludzką naturą. „Ach, te czasy końca historii! – wzdychaliśmy. – Ach, na nowo zamrozić czas w liberalno-demokratycznym *tableau*!”. Potem: pandemia. Siedzieliśmy w domach, patrząc tęsknie przez okna, i rozmyślaliśmy o tym, jakie to było piękne, kiedy nie trzeba było się bać, że wyjście za drzwi może skończyć się śmiercią. Zetknięci z realnym dowodem na dotykane niebezpieczeństwo globalizacji, tęskniliśmy za globalizacją, która jest obietnicą. Po pandemii porządek świata zaczął się rozpadać na dobre – ach, te cudowne, stare czasy *pax Americana*! – a technologia stawiała się coraz bardziej skonsolidowana, odslaniając swoje oblicze zabójcy dusz i koncentracji (ach, te czasy, kiedy ludzkie relacje; ach, te czasy, kiedy książki!). Teraz okazuje się, że globalne ocieplenie (ach, te czasy, kiedy zimy, kiedy śnieg) jest tylko popychane w przód zżerającą energię sztuczną inteligencją (ach, te czasy, kiedy potrzebna była kreatywność ludzka). Myślę, że doszliśmy do momentu, kiedy świat zmienia się tak szybko, że nauczyliśmy się nostalgii na zapas – bo czy myślisz, na przykład, humanoidalnych kompanach albo wręcz seksrobotach przyszłości (których dziś jest jeszcze niewiele, a te, które istnieją, nie są idealne) nie napawa Cię zapasową nostalgią za prawdziwymi związkami międzyludzkimi? Mnie napawa. Jestem pełna zapasowych nostalgii. Żaden powód do nostalgii mnie nie zaskoczy.

Być może nie jest to więc dziwne, że wezwanie do lamentu nad brakiem manier w społeczeństwie przelało mi dziś czarę, że nie mam już absolutnie żadnej nostalgicznej wyporności. Że chcę Ci powiedzieć, Zagubiony, że coś, czasy się zmieniają, *suck it up*, weź się w garść, zamiast bonżurować i całować w rękę, burknij coś i zamknij komuś drzwi przed nosem – taka karma, że od dziś, a nawet od wczoraj, każde jutro będzie gorsze od dziś. Społeczeństwo zawsze jakoś wypracowuje swoje reguły interakcji i może chwilowo nie trzeba nam tak wielu przejrzałych reguł, mamy za to inne, na przykład taką, że grzeczne podpytywanie panienki na przerwie może być odebrane jako wciskanie się w jej osobistą przestrzeń, czego ona sobie może nie życzyć i na co może nawet obcesowo zareagować, takie jej święte prawo. Nostalgia za starym i dobrym to nie okazja do użycia naszych wspaniałych zdolności wartościowania; to nie okazja na moralną wyższość. Nostalgia to uspokajający trik, mentalny smoczek do ssania dla nerwowych dzieci. Oferuje nam przyjemną możliwość myślenia o czymś ważnym, ale w wersji martwej i zamrożonej, bez potrzeby podejmowania jakichkolwiek działań.

Przestań desperować, Zagubiony, i podejmij działanie – naucz się, jak dziś sensownie zagadać do fajnej dziewczyny.

Czasem o trudnych rzeczach dobrze jest napisać do kogoś, kto jest daleko. Napisz do mnie. rozmowyzk@magazynpismo.pl

POEZJA

Dzikie drzewa

EWELINA KUŚKA

—

jeż upadł. pękła mu skóra ale ty widzisz tylko kolce.
uderza w nas wieczór. rozstać się w ciemności.

wycie duchów pomiędzy. kiedyś nstaną tu ciała.
kroplami krwi zasklepią ściany.

trawa oddycha. cienie liści zataczają kręgi.
możemy nie dotrzeć nim na niebo wypełzną złe gwiazdy.

nad nami ciemne chmury rozrzucone widłami Boga.
staniemy się głosami dzikich drzew.

będziemy tu choć w gościnnym pokoju
śniąc o jeżu ze zranioną skórą.

kiedyś wyrosną nam liście w miejsce zaschniętej krwi.
osierocimy nasze domy i pokryją nas kolce.

W KADRZE

zdjęcie i tekst **ADRIAN WYKROTA** | cykl *Jaka piękna katastrofa* | Cielimowo, 4 września 2024 roku

Siedemnastego sierpnia 2024 roku pożar strawił ponad 20 hektarów młodego lasu, który leśnicy posadzili na terenach kompletnie zniszczonych przez nawalnicę z 2017 roku. Walka z ogniem trwała ponad 34 godziny, była utrudniona przez wysokie temperatury i silny wiatr.

Więcej zdjęć z tegorocznego cyklu na magazynpismo.pl/w-kadrze





Dzień przebudzenia

tekst MACIEJ WNUK

Świat wciąż śpi spokojnym snem idioty, ale T. jest mądrością, widzącym pośród ślepców. W pierwszym odruchu sięga pod poduszkę, szuka telefonu, nie ma nic lepszego niż zacząć dzień od nagrody. Jest – dokładnie tam, gdzie odłożył go wieczorem, znużony czytaniem dyskusji przez bitych kilka godzin. Nagłe uczucie spokoju, gdy palce obejmują obudowę. Koszmar, który śnił T., wydaje się teraz odległy.

Masz trzydzieści siedem powiadomień.

To raczej proces niż punkt – długa podróż, na początku której jest wrażenie, że świat coś przed nim ukrywa, a na końcu kliknięcie przycisku „dołącz” przy nazwie facebookowej grupy zrzeszającej widzących. Po drodze są bezsensowne kłótnie na takie tematy, jak wpływ szczepień na liczebność plemników albo działania establishmentu dążące do depopulacji Północy, są zarwane noce i powrót do palenia, choć obiecywał sobie, że rzuci raz na zawsze, są też problemy gastryczne ze stresu i seria suplementów mających im zapobiec, nieskuteczny chłm. Nie jest więc tak, że w momencie, w którym poznaje Admina, zachodzi w nim wielka przemiana, wręcz przeciwnie – ich spotkanie zdaje mu się naturalną konsekwencją kilku poprzednich miesięcy. Wymieniając pierwsze wiadomości, czują się jak starzy znajomi. „No cześć” – piszą, zupełnie jakby robili to wielokrotnie.

Z początku podziw, jaki T. dla niego wydaje się wynikać z niszowej wiedzy, którą tamten posiada. Wie na przykład, że noworodki mają więcej kości niż dorośli albo że najwięcej piramid na świecie wcale nie znajduje się w Egipcie, i choć nie jest jasne, czemu służą te informacje, sprawia dzięki nim wrażenie kogoś obeznanego w wielu dziedzinach, eksperta od wszystkiego. To dzięki temu pozostali widzący wyczekują jego udziału w dyskusji, zabrania głosu na forum, bycia moderatorem ich myśli.

Jest na grupie wątek, w którym nowi użytkownicy piszą kilka słów o sobie. To przyjemna odmiana od zalewających tablicę T. statementów celebrytów lub podsuwanych przez algorytm postów mających za zadanie go wkurzyć. Tu wreszcie widzi ludzi – z ich delikatnością i głupimi wpadkami. Te komentarze to prawda. Ktoś na przykład pisze, że tak długo czytał posty na grupce, że spalił naleśniki. Ktoś inny idzie na siłownię zrobić rzeźbę na lato. Jakiś gość przyznaje, że przez chwilę chciał się przedstawić, ale potem przypomniał sobie, że to przecież internet. Pisze też Zuzanna – architektka wewnątrz zabijająca czas w oczekiwaniu na klienta. I Artur wstawiający emotikonę machającej dłoni. Jest też wreszcie T.: długo zastanawia się, co napisać i od czego zacząć, a ostatecznie wystukuje pierwsze, co przychodzi mu na myśl:

Dzięki za dołączenie muszę się ogarnąć przed pracą spałem tylko 3 godz tak mnie wciągnęliście!!!

Po kilku minutach, kiedy myje zęby, słyszy dźwięk powiadomienia. Podnosi telefon lewą ręką i odblokowuje go nieporadnie, pada kapie i przysłania odpowiedź Admina, ale nie na tyle, by nie mógł jej przeczytać.

Nie, nie spałeś tylko trzech godzin. Spałeś całe życie, a dzisiaj jest dzień przebudzenia.

—
TO CZŁOWIEK TAJEMNICA. Jego zdjęcie profilowe pochodzi sprzed trzech lat, więc teraz może wyglądać jak zupełnie ktoś inny, jednak Admin z przeszłości nosił sportową bluzę i aparat na zębach, uśmiechał się do obiektywu, mrużąc oczy do dwóch ledwo widocznych szparek, miał aurę pierwszorocznego studenta, choć dobiegał trzydziestki. W jego historii aktywności próżno szukać wskazówek, są tam jedynie udostępnienia teledysków i kilka postów z odpowiedziami na pytanie „w jakim jesteś nastroju?”. Sekcja zainteresowań świeci pustkami, podobnie jak lista ulubionych fanpage'ów i obserwowanych osób. Admin z publicznego profilu i Admin w prywatnej grupie to dwie różne osoby. Ten drugi nie szczędzi komentarzy i długich analiz na temat wydarzeń z oflajnu. Oprócz tego ma plan na przyszłość – to pierwszy wyjazd grupowy. Daje o nim znać T. w prywatnej wiadomości.

